

Kieniewicz, Stefan

Dwa konsulatory warszawskie wobec powstania warszawskiego

Przegląd Historyczny 54/2, 181-205

1963

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFAN KIENIEWICZ

Dwa konsulaty warszawskie wobec powstania styczniowego

Działalność konsulatów państw obcych akredytowanych w Warszawie w dobie porozbiorowej nie stała się dotąd przedmiotem wyczerpujących badań. S. A s k e n a z y nakreślił kiedyś sylwetkę konsula pruskiego Juliusza Schmidta z lat konstytucyjnych Królestwa odsłaniając jego intrygi antypolskie i antyrosyjskie¹. Ż. K o r m a n o w a omówiła niedawno raporty konsularne francuskie z lat 1871—1885 jako nowe i interesujące źródło do dziejów zaboru rosyjskiego². Historycy poszczególnych naszych powstań uwzględniali niekiedy materiał informacyjny, zawarty w tych czy innych raportach konsularnych³. O samych konsulach pisano dotąd niewiele⁴.

Studium warte jest niemniej zachodu. Przez długi jeszcze okres po rozbiorach i nie będąc stolicą niepodległego państwa, Warszawa jako placówka konsularna była dość ważnym posterunkiem politycznym, a nie tylko punktem wizowania paszportów czy nadzorowania transakcji handlowych. Sprawa polska pozostawała czynnikiem polityki międzynarodowej, zaś carscy wielkorządcy w Warszawie byli wyposażeni w szczególne atrybuty, także w zakresie polityki zagranicznej. Przy boku w. ks. Konstantego Pawłowicza, a później Paskiewicza funkcjonowała osobna kancelaria dyplomatyczna, która przetrwała upadek powstania styczniowego. Po roku 1864 Warszawa na dłuższy czas przestanie interesować obcą dyplomację; ale właśnie poprzedzające lata 1861—1863 można uznać za punkt szczytowy aktywności tutejszych konsułów.

Urzędowało ich podówczas czterech: pruski, austriacki, francuski

¹ S. A s k e n a z y, *Dozór konsulacki*. [w:] *Dwa stulecia* t. II, Warszawa 1910. Fragmenty z raportów Schmidta ogłosił S. S m o l k a, *Polityka Lubeckiego* t. I, Kraków 1907, oraz *Korespondencja Lubeckiego* t. IV, Kraków 1909.

² Ż. K o r m a n o w a, *Quelques aspects de l'histoire du Royaume de Pologne à la lumière des archives du Consulat de France à Varsovie*, „Acta Poloniae Historica” t. V, 1962.

³ W. T o k a r z, *Relacje konsula austriackiego Oechsnera o powstaniu listopadowym*, [w:] *Studia z dziejów Warszawy 1830—1831*, Warszawa 1937. A. S z e ł a g o w s k i w swojej syntezie dziejów powstania styczniowego korzystał z raportów konsularnych francuskich, kilka zaś opublikował w czasopiśmie „Insurrekcje”. Niżej podpisany w pracy *Spółeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848*, Warszawa 1960, korzystał z raportów konsularnych angielskich i pruskich, a w książce *Między ugodą a rewolucją*, Warszawa 1962 — z francuskich, angielskich i austriackich. J. F e l d m a n w referacie *Sprawa polska w l. 1864—1894*, [w:] *Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich*, 1930, uwzględnił raporty konsularne pruskie z tychże lat. Por. też cyt. niżej prace J. D u t k i e w i c z a i H. W e r e s z y c k i e g o.

⁴ Ostatnio I. K o b e r d o w a, *Wielki książę Konstanty w Warszawie, 1862—1863*, Warszawa 1962. Taż autorka przygotowała do druku obszerny wybór raportów konsułów francuskich z lat 1860—1864.

i angielski⁵. Dwoma pierwszymi nie będziemy się tu zajmowali. Rola ich, bardzo wydatna, była przecież określona raz na zawsze jako rzeczników dwu rozbiorowych partnerów caratu. Konsulowie pruski i austriacki kontrolowali rozwój ruchu niepodległościowego polskiego, o ile mógł on zagrażać panowaniu ich własnych rządów w Poznańskim i Galicji. Obaj też pilnowali, by rząd rosyjski nie popuszczał cugli Polakom, a zwłaszcza by nie próbował wyzyskać karty polskiej przeciw Prusom albo Austrii. Od tej stałej wytycznej trafiały się niekiedy odchylenia, gdy Berlin w 1848, a Wiedeń w 1863 r. sam usiłował przeciwstawić się Petersburgowi na gruncie kwestii polskiej. Ale w zasadzie aktywność dwu konsulatów „współrozbiorców“, wpływająca nieraz istotnie na losy sprawy polskiej, nie była zwykle źródłem niespodzianek.

Inaczej miała się rzecz z ich kolegami francuskim i angielskim. Dwa mocarstwa zachodnie miały w wielu punktach interesy sprzeczne z rosyjskimi i przeciw Rosji wygrywały chętnie sprawę polską. Opinia publiczna we Francji i Anglii sprzyjała polskim dążeniom niepodległościowym, a władze carskie stale podejrzewały, że konspiracja polska jest podsycana z Paryża i Londynu. Warszawskie konsulaty państw zachodnich zwracały więc na siebie uwagę jako ważne narzędzia w rozgrywce między tymi państwami a Rosją. Istniały jednak poważne różnice między sposobem działania konsułów francuskiego i angielskiego.

Konsulat francuski w Warszawie, jakkolwiek starszy, był przez długie lata o wiele mniej aktywny. Pierwszy z jego kierowników Durand, instalowany w 1828 r. „legitymistyczny urzędniczyna — był informatorem lichym i obojętnym“⁶, a do powstania listopadowego odniósł się wręcz negatywnie. Jego następcy: Brenier, Théis, Castillon, Des Essards jako obserwatorzy reżymu Paskiewicza nie mieli zbyt wielkiego pola do popisu. Francuska monarchia lipcowa w stosunku do mikołajowskiej Rosji znajdowała się raczej w pozycji obronnej i jak najdalsza była od szukania kontaktów z polskim rewolucyjnym podziemiem. Konsul Théis przeżył głęboko tragerię spiskowca Levittoux, który był synem francuskiego poddanego, ale nie mu pomoc nie zdołał⁷. Z „towarzystwem“ warszawskim konsulowie ci nie mieli bliższych stosunków. Po zamachu z 2 grudnia 1851 konsul Des Essards wybuchnął oburzeniem na Polaków, którzy ośmielają się krytykować księcia prezydenta, podczas gdy sam Paskiewicz ocenił go jak najżyczliwiej⁸. W czasie napięcia stosunków francusko-rosyjskich, jakie poprzedziło wojnę krymską, Des Essards z całym naciskiem zalecał swym polskim rozmówcom spokój, oględność, odczekiwanie wypadków⁹. Żadnej klienteli w środowisku polskim dla Francji nie zwerbował, a kry-

⁵ Konsulami honorowymi w Warszawie byli ponadto od 1857 M. Epstein z ramienia Belgii, a od 1858 r. Lesser z ramienia Saksonii. Jednakże funkcje ich nie posiadały znaczenia politycznego.

⁶ S. Askenazy, op. cit. t. II, s. 446. J. Dutkiewicz, *Francja a Polska w 1831 r.*, Łódź 1950, s. 50 n.

⁷ Do Théisa zgłaszał się ojciec Levittoux, *vieux sergent français établi en Pologne depuis les événements de 1813*. Por. Rap. z 10 września 1840, Archives des Affaires Etrangères [= AE], Corr. polit., Consulat Varsovie, t. VI.

⁸ Des Essards, 16 lutego 1852: *La société polonaise, à l'occasion des événements du 2 décembre, a laissé voir à jour son ingratitude pour la France. Elle se fait l'écho de toutes les calomnies, des plus odieux propos et cherche par les moyens les plus honteux à attaquer un pays qui lui a prodigué depuis vingt ans tous les trésors de son hospitalité*. Tamże, rap. z 16 marca 1852, Consulat Varsovie, t. VII.

⁹ Tamże, t. VIII, raporty z 24 stycznia i 20 marca 1854.

tykując ostro system mikołajowski, informował o nim na ogół w sposób powierzchowny.

Nieco odmienne funkcje miał sobie zlecone konsulat brytyjski, utworzony w Warszawie już po powstaniu listopadowym, w 1832 r. Był to okres napięcia stosunków anglo-rosyjskich na Bliskim Wschodzie, toteż głównym zadaniem posterunku warszawskiego było w rozumieniu Palmerstona obserwowanie sił wojennych Rosji. Od wewnętrznej sytuacji w Polsce zależała m. in. też liczebność armii, którą Rosja mogła wystawić na Bałkanach. Nie dziw, że na konsulat warszawski przysyłano z Londynu z reguły wojskowych. Pierwszego z nich, płka Chatfield, Paskiewicz wyprosił już po pół roku, jako nazbyt niedyskretnego. Następcy jego płk Barnett i płk du Plat zachowywali się bardziej oględnie i utrzymali się dłużej: pierwszy do 1841, drugi do 1854 r. Obaj z wiedzą Foreign Office podtrzymywali stosunki z Adamem Czartoryskim, informowani przezeń o sprawach polskich¹⁰. Jeśli podejmowali się roli pośredników między Hotelem Lambert a jego stronnikami w Polsce, czynili to bardzo ostrożnie. W zasadzie byli wywiadowcami i żadnej antyrosyjskiej dywersji w Polsce nie organizowali.

Wojna krymska spowodowała dwuletnią przerwę w działalności konsulatów zachodnich. Po pokoju paryskim na obu posterunkach zjawili się w Warszawie nowi ludzie, w odmiennej z gruntu sytuacji.

Piotr Ségur-Dupeyron objął konsulat francuski we wrześniu 1856 r. Były urzędnik Ministerstwa Rolnictwa i Przemysłu przeszedł do służby konsularnej dopiero w czasie Wiosny Ludów i urzędował kolejno w Bukareszcie, Damaszku i Belgradzie¹¹. Na pierwszej z tych placówek w 1849 r. zetknął się ze sprawą polską, wchodząc w bezpośrednie stosunki ze zdobywcą Siedmiogrodu, Bemem. Z racji dawniejszej służby ministerialnej miał duże zrozumienie dla zagadnień gospodarczych. Jako konsul warszawski zbierał i opracowywał materiały dotyczące produkcji i handlu zboża oraz gorzelnictwa i cukrownictwa Królestwa. Odnośne jego raporty¹² z lat 1858—1860 zawierają m. in. interesujące refleksje na temat wiarygodności urzędowych statystyk dotyczących handlu polskiego. Przede wszystkim jednakże Ségur reprezentował w Warszawie Napoleona III, niedawnego pogromcę Rosji, obecnego jej sojusznika, przyszłego, jak sądzono, wybawcę uciśnionych ludów Europy. Stąd wyjątkowy prestiż otaczający Ségura: zarówno w kołach rządowych na Zamku, jak i w społeczeństwie polskim. Współpraca francusko-rosyjska nakażywała mu zresztą wielką powściągliwość w kontaktach z Polakami. Ségur wynajął mieszkanie w domu Zamoyskich na Nowym Świecie i nawiązał z „panem Andrzejem“ dość bliskie stosunki. Nie miał jednak poza nim zbyt wielu informatorów.

W konsulacie brytyjskim tymczasem zmieniali się nadal wojskowi: gen. Mansfield w 1857, płk Simmons począwszy od 1858. Sprawy stanów liczebnych i dyslokacji armii carskiej, jej wartości bojowej i uzbrojenia zajmowały wciąż dużo miejsca w ich raportach; odnośne, bardzo

¹⁰ M. Handelsman, *Adam Czartoryski* t. II, Warszawa 1949, s. 41; *Jenerał Zamoyski* t. III, Poznań 1914, s. 170 n.

¹¹ A. E. Dossiers du personnel. Por. I. Koberdowa, *Raporty konsulów Francji iz Warszawy w pieriod wosstania 1863—64 gg.*, [w:] *Russko-polskije rewolucionnyje swiazi 60 godow*, Moskwa 1962.

¹² A. E. Consulat Varsovie, Correspondance commerciale, t. III.

poufne informacje opłacano z funduszków specjalnych¹³. Napięcia stosunków anglo-rosyjskich obejmowały Bałkany, Bliski Wschód i Indie; nie było też przypadkiem, że konsul Mansfield przybył do Warszawy ze Stambułu, gdzie służył pod Stratford Canningiem; prosto zaś z posterunku warszawskiego został przerzucony do Indii w momencie powstania sipajów. Jednakże obok zmieniających się oficerów-wywiadowców osiadł teraz w konsulacie warszawskim agent innego kalibru, nastawiony wyłącznie na studiowanie sprawy polskiej: William Artur White.

Osobistość to ogromnie interesująca i można dziwić się, że nie znalazła dotąd w Polsce biografę¹⁴. White urodził się w Polsce i spędził tu pół życia, mówił po polsku jak rodowity Polak i samą powierzchownością przypominał polskiego szlagona. Później zerwał z Polską zupełnie i zrobił wielką dyplomatyczną karierę jako ambasador brytyjski w Stambule w latach 1885—1891. Karierę tę zawdzięczał zresztą temu, że poprzez znajomość Polski wykierował się w Foreign Office na szczególnie biegłego eksperta spraw rosyjskich.

White przyszedł na świat w Puławach 27 lutego 1824 roku¹⁵. Matka jego panna Lili (Elżbieta) Neville, wychowanka domu Czartoryskich, była nieślubną córką Williama Neville Gardinera, ostatniego posła brytyjskiego na dworze Rzplitej¹⁶. Ojciec, Artur White, przybył do Polski już po kongresie wiedeńskim i używany był przez Czartoryskich jako agent w handlu zbożem¹⁷. Oboje księstwo żywo opiekowali się tym skojarzonym w Puławach małżeństwem, wypuszczając mu m. in. w dzierżawę piękny folwark Górę Puławską. Stąd brały się pogłoski, niesprawdzone, ale uporczywe, jakoby mały „Wilmcio“, chrześniak ks. Adama, w istocie był jego synem. Po powstaniu listopadowym pani White z dziećmi pozostała w Górze, zaś mąż jej, znów nie bez poparcia Czartoryskich, wszedł do rządowej służby brytyjskiej: krótki czas jako konsul w Królewcu, później 1836—8 w Granville (w Normandii)¹⁸. W roku 1839 odwiedził rodzinę w Polsce, obarczony też politycznymi zleceniami Foreign Office i Czartoryskiego¹⁹. Był jeszcze później gubernatorem wyspy Trinidad.

Mały William tymczasem wychowywał się w Polsce; po części w domu bliskiego Czartoryskim Leona Dembowskiego, kolegując i przyjaźniąc się ze starszym o dwa lata Edwardem²⁰. Jednakże ojciec ściągnął go do

¹³ Jednym z informatorów konsulatu był M. Epstein, por. rap. Simmonsa, Record Office, FO 65/557 i 584.

¹⁴ Jedyną w Polsce, powierzchowną próbą życiorysu jest niepodpisany artykuł (zapewne S. K o Ź m i a n a) pt. *Polski Anglik*, napisany na marginesie angielskiej biografii W. White'a, pióra H. S. E d w a r d s a, „Przegląd Polski” t. CL, 1903.

¹⁵ Wyciąg z akt parafii Puławy udzielony mi uprzejmie przez prof. R. F. Leslie z Londynu, wraz z niektórymi innymi informacjami, o których niżej.

¹⁶ Według informacji R. F. Lesliego matka W. White'a była córką W. N. Gardinera i Lucy O'Moore. Natomiast J. I w a s z k i e w i c z w niedrukowanym artykule *Polak dyplomatą angielskim* (odpis w tekach Iwaszkiewicza, Archiwum PAN, Warszawa) twierdzi bez podania źródła, że matka White'a rodziła się z Nowickiej, przyjaciółki ks. Izabeli Czartoryskiej.

¹⁷ Listy A. White'a do A. Czartoryskiego z lat 1824—44, BCz. 5526.

¹⁸ R. F. Leslie stwierdza, w oparciu o archiwalia londyńskie, iż *White evidently did not create a good impression with the Foreign Office*.

¹⁹ Przywiózł m. in. memoriał H. Meciszewskiego o stanie W. Miasta. A. White do Palmerstona 14 marca 1840, BCz. 5526, s. 235 n, odpis.

²⁰ L. Dembowski do L. White'owej, 27 sierpnia 1837, tamże, s. 139 n. A. White do A. Czartoryskiego, 9 listopada 1838, tamże, s. 149.

Cambridge, gdzie William odbył studia w Trinity College. Myślał już wtedy o służbie dyplomatycznej, ale na to nie starczało środków. Wrócił zatem do Polski i tu zaraz odwdzieczył się Dembowskiemu, ułatwiając żonie Edwarda, Anieli, ucieczkę za granicę²¹. Mieszkał podówczas w dobrach rządowych Ceteń w pow. opoczyńskim, dzierżawionych przez jego matkę²², ale podejmował się też niektórych dyskretnych poruczeń Hotelu Lambert. W roku 1849 z ramienia ks. Adama dopełnił jakiejś misji na Bałkanach²³. Stracił w tym czasie oboje rodziców i babkę. W roku 1854, w chwili zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglią a Rosją, pomagał na ochotnika du Platowi w porządkowaniu i niszczeniu papierów konsulatu warszawskiego. Mimo to został w Polsce na cały czas wojny krymskiej, chociaż był poddany brytyjskim i odmawiał uparcie oferowanego mu poddaństwa rosyjskiego. Paskiewicz zakazał mu tylko ruszać się z Cetnia i delegował do pilnowania go osobnego oficera żandarmów²⁴. Po wojnie White zrezygnował z dzierżawy, która nie przynosiła mu zysków, osiadł w Warszawie z tytułem *assistant clerk* brytyjskiego konsulatu i ze skromnym uposażeniem 25 funtów rocznie. Jako znawca stosunków polskich okazał się wręcz niezbędnym pomocnikiem Mansfielda i Simmonsa, kierując samodzielnie konsulem w wypadkach ich nieobecności. Uzyskał też w 1859 r. podwyżkę uposażenia do 200 funtów, a w styczniu 1861 formalną nominację na wicekonsula²⁵. Był zżyty z Polską, myślał się tutaj żenić²⁶, lecz za Polaka się nie uważał; raczej traktował swą polską specjalizację jako szczebel w urzędowej karierze²⁷.

Pierwsze lata po wojnie krymskiej były w Warszawie okresem rosnącego ożywienia gospodarczego i politycznego. W korespondencji obu konsulatów wysuwały się wówczas na czoło: sprawa włościańska, sprawa kolei żelaznych, aktywność Tow. Rolniczego i problem ugody polsko-rosyjskiej.

Odnosnie kwestii włościańskiej zarówno Ségur, jak i Simmons odzwierciedlali punkt widzenia Andrzeja Zamoyskiego: potrzebę reform czynszowych i potępienie inicjatyw rządowych w tym zakresie. Obaj zauważyli, że reskrypt do Nazimowa z 1857 r. wywołał prawdziwą panikę wśród biurokracji warszawskiej²⁸. Obaj pilnie rejestrowali narastające na wsi przejawy walki klasowej. White już w 1857 r. określił wza-

²¹ S. Kieniewicz, *Edward Dembowski w oczach ojca*, PH XLIII, 1952, nr 1, s. 116.

²² Papiery dotyczące się polskich stosunków majątkowych White'a, jak również niektóre inne jego polonika znajdują się obecnie w Polish Research Centre w Londynie.

²³ M. Handelman, op cit. t. II, s. 245. Por. niepodpisaną notatkę na raporcie White'a z 18 sierpnia 1859, FO 65/538: *This is a remarkably shrewd, clever, intelligent man. He has been much employed in Turkey and the Black Sea and has had experience and opportunities of observation connected with the matters to which this despatch relates.*

²⁴ „Sprawka” o White'em z 1856 r., oryg. pochodzący z akt Kanc., Dypl. namiestnika, w tekach Iwaskiewiczza, Archiwum PAN.

²⁵ Rap. Simmonsa, 4, 12 listopada 1859, FO 65/538. Russell do Stantonona 9 stycznia 1861, FO 65/585.

²⁶ „Przegląd Polski” t. CL, s. 413, o „uczuciu” dla córki gen. Morawskiego.

²⁷ W rap. z 21 września 1859, FO 65/538, sugerował potrzebę utworzenia konsulatu brytyjskiego nad Amurem, we wschodniej Syberii, oświadczając gotowość objęcia tego stanowiska, łatwość porozumienia się z zesłańcami polskimi i żydowskimi. Próbował dobić się tą okólną drogą stanowiska konsula.

²⁸ Por. zwłaszcza rap. Ségura, 29 grudnia 1857, Consulat Varsovie, t. VIII.

jemne stosunki chłopów i właścicieli jako „bardzo krytyczne“. *A sweeping reform in these respects amounting almost to social revolution is imminent*²⁹. Ségur pod koniec 1859 r. stwierdzał, że większość ziemiaństwa wbrew Zamoyskiemu przychyliła się ku koncepcji uwłaszczenia i że, niestety, nie ma innego wyjścia³⁰. W ogólności obaj obserwatorzy traktowali sprawę włościańską dużo poważniej, niż to czyniła polska publicystyka, a nawet ziemiańska korespondencja prywatna.

Polskie koleje żelazne, wykup z rąk rządowych linii wiedeńskiej, budowa linii bydgoskiej i petersburskiej — interesowały konsulów z racji zaangażowanych tu obcych kapitałów. Ségur ze zmiennym szczęściem popierał interesy kapitalistów francuskich, konkurujących z pruskimi. Ostrzegał jednak przed rozdmuchiowaniem nadziei na ogromne zyski z kolei rosyjskich i zastanawiał się: czy leży w interesie Francji przyspieszać rozbudowę rosyjskich linii strategicznych³¹. Simmons ze swej strony podkreślał z zadowoleniem wszystkie trudności związane z budową linii petersburskiej przez Francuzów, a zwłaszcza szykany czynione im przez rząd rosyjski.

O Towarzystwie Rolniczym, jego znaczeniu dla kraju i jego umiarkowaniu politycznym obaj konsulowie wypowiadali się z uznaniem. Z tą sprawą wiązał się bardziej istotny problem: stosunku polskich klas posiadających do zaborcy. Ségur nie podejmował żadnych ostentacyjnych kroków dla rozbudzenia w Polsce nadziei na Francję. Ale wszelkie objawy rozdzwiewku między szlachtą polską a caratem notował z satysfakcją i denerwował się, gdy tylko słyszał głosy rozgoryczenia na Napoleona III. „Partia patriotyczna jest dla nas wciąż bardzo chłodna, a jej sympatie zdają się całkowicie zjednane dla Anglii“ — zapisywał wkrótce po przyjeździe³². Jako środek jednania sympatii obrał rozdawnictwo „medali św. Heleny“ byłym uczestnikom wojen napoleońskich. Znalazło się ich ponad 600, w tym 2 chłopów z okolic Warszawy³³. Tym bardziej radowały go owacje dla ks. Napoleona w czasie jego warszawskiej wizyty 1858 r. Też same owacje kwitował Simmons z przekąsem podkreślając, że wizyta „Plon Plona“ na nic się Polakom nie przyda³⁴. Frondowania arystokracji polskiej wobec zaborcy nie traktował Simmons na serio. Ale stwierdzał, że system carskich rządów w Polsce jest niżej krytyki i że Polacy zaczną się agitować na pewno, jeśli tylko poruszą się Węgry³⁵.

Naturalnie wchodziły tu w grę już reperkusje wydarzeń włoskich. Anglika w 1859 r. interesowało zwłaszcza, czy Rosja ma jakiś układ z Francją i czy nie wystąpi sama przeciwko Austrii. Ale Simmons dostrzegał też, że z Tuilerii i z Palais-Royalu idą dla Polaków zachęty, że nawet przybyły do Warszawy francuski superior lazarystów zachęcał polskich księży do pokładania wiary w Napoleona III. Zdaniem Simmonsa konserwatyści polscy stawiają raczej na konstytucyjną przebu-

²⁹ „Report on the conditions and future prospects of the Kingdom of Poland” zał. do rap. Mansfielda z 21 marca 1857, FO 65/501.

³⁰ Rap. z 19 grudnia 1859, Consulat Varsovie, t. IX.

³¹ Rap. z 30 października 1856, tamże, t. VIII.

³² Rap. z 26 listopada 1856, tamże.

³³ Tamże, 23 listopada 1857: *J'aurais voulu qu'il se présentât plus de paysans qu'il ne s'en est présenté, car cela eut réveillé les souvenirs napoléoniens dans les masses*. O wręczaniu medali chłopom, tamże, t. IX, rap. z 1 lutego 1858. Por. *Jenerał Zamoyski* t. VI, Poznań 1930, s. 258.

³⁴ Rap. z 4 października 1858, FO 65/503.

³⁵ Rap. z 1 listopada, 12 grudnia 1859, 20 lutego 1860, FO 65/538 i 557.

dowę Rosji niż na rewolucyjny przewrót w Europie zachodniej. W każdym razie w wypadku wojny Polska zneutralizuje znaczną część sił rosyjskich — chyba że byłaby to wojna z Austrią, która może by się Polakom spodobała³⁶.

W tym czasie, gdy konsul brytyjski oskarżał Napoleona III o intrygowanie w Polsce, francuski jego kolega donosił o podobnych matactwach Simmonsa i White'a. Rozpowiadali oni rzekomo po salonach, iż tylko Anglia może poprzeć sprawę polską, że ze względu na opinię angielską Polacy nie powinni opowiadać się za władzą świecką papieża, że angielska ordynacja wyborcza jest korzystniejsza dla szlachty od francuskiego powszechnego głosowania itd.³⁷. Z zestawienia tych plotek zdaje się wynikać, że obaj przedstawiciele Zachodu starali się rozbudzać w Polsce nadzieje na pomoc mocarstw i że czynili to w sekrecie jeden przed drugim.

Zabiegi te obu konsulów ograniczały się do górnych sfer ziemiaństwa i burżuazji. Z inteligencją millenerską, z akademikami, a tym bardziej z ludem żadnych kontaktów nie mieli. Wiedzieli o napływającej z Zachodu literaturze rewolucyjnej (rosyjskiej i polskiej), lecz nie podejrzewali istnienia spisku w kraju. White określił pogrzeb gen. Sowińskiej jako incydent bez znaczenia (*hardly deserving of any notice*)³⁸, a manifestację listopadową na Lesznie nazwał „bardzo niewinną“. Donosił owszem, że istnieje w Paryżu „niejaki Mierosławski“ (*a sort of Polish Mazzini*), wróg arystokracji i szlachty, ale wpływ jego „ogranicza się do młodych studentów i rzemieślników warszawskich“³⁹. Również Ségur ledwie że zauważył wybryki studentów w czasie zjazdu trzech monarchów w Warszawie; całą jego uwagę skupiała absencja „towarzystwa“ warszawskiego na przyjęciach dworskich. Sam przebieg zjazdu interesował konsulów ze względu na problemy wielkiej polityki, na stosunek państw Świętego Przymierza do Francji. Ubocznie tylko starali się wybadać, czy dyplom październikowy cesarza Franciszka Józefa nie zmusi także cara do ustępstw wobec Polaków⁴⁰.

W początku 1861 r., gdy drobne zajścia uliczne w Warszawie stały się rzeczą codzienną, punkt widzenia konsulów nie uległ jeszcze zmianie. Simmonsa na stanowisku konsula zastąpił właśnie płk Stanton. Przyznawał on w pierwszych raportach, że emigracja ma w Warszawie agentów i że „socjalistyczne doktryny są szeroko rozpowszechnione wśród ludności“. Ale wyższe klasy, choć boczają się na rząd, ani myślą o „otwartej rebelii“; jeśli więc nie dojdzie do zaburzeń w Galicji i na Węgrzech, Warszawa pozostanie spokojna. Osadzenie w cytadeli Narcyza Jankowskiego zdawało się równoznaczne z rozbiem miejscowego spisku⁴¹. Tak więc zajścia lutowe zaskoczyły przedstawicieli zagranicznych, tak jak zaskoczyły Gorczakowa i Towarzystwo Rolnicze.

³⁶ Rap. z 12 listopada 1860, tamże.

³⁷ Rap. Ségura, 15 lutego 1860, Consulat Varsovie, t. X. H. Wereszycki, *Anglia a Polska w l. 1860—1865*, Lwów 1934, s. 28.

³⁸ Rap. z 25 czerwca 1860, FO 65/557. Por. Ségur, 26 czerwca, Consulat Varsovie, t. X.

³⁹ Rap. z 30 XI 1860, tamże FO 65/557.

⁴⁰ Simmonson donosił 31 października 1860 (tamże), iż delegacja austriacka już w drodze do Warszawy rozdawała na prawo i lewo egzemplarze dyplomu. *This caused much umbrage* wśród władz rosyjskich.

⁴¹ Rap. Stanton, 12 stycznia, 12 lutego 1861, FO 65/583. Rap. Ségura, 24 stycznia 1861, Consulat Varsovie, t. X.

W zachowaniu się obu konsulów w owych dniach dostrzec można istotną różnicę. Wieczorem 25 lutego, gdy tylko rozeszła się wieść o zajściach na Starym Mieście, Stanton pobiegł tam razem z White'em; przybyli jednak na miejsce już po wszystkim. W dwa dni potem postanowili sobie już nie stracić nic z widowiska: stali w tłumie na Krakowskim Przedmieściu wśród rzucanych na wojsko kamieni i byli świadkami salwy gen. Zabołockiego⁴². Ségur w tym czasie siedział schowany w domu, w obawie aby go nie posądzono o przyłożenie ręki do rozruchów. Po południu tłum przyniósł pod jego drzwi zwłoki jednego z zabitych (podawano go za Francuza). Konsul zamknął się, nie chciał przyjąć ani zwłok, ani żadnej delegacji; gdy grupa osób znanych mu z widzenia przemocą wdarła się do przedpokoju, Ségur ubłagał ich, żeby sobie poszli, odmówił nawet podejścia do okna, gdzie czekali manifestanci⁴³. Obaj konsulowie uchylili się też od wzięcia udziału w pogrzebie 2 marca⁴⁴.

Ségur w obliczu rewolucji okazał się mniej przedsiębiorczy od brytyjskiego kolegi. Mimo to w wydarzeniach następnych tygodni przypadła mu znaczniejsza rola. Nad ranem 28 lutego Andrzej Zamoyski przysłał mu do wglądu tekst adresu do cara, później konsultował się z nim systematycznie, składając na jego ręce memoriały przeznaczone dla rządu francuskiego. Wyobrażał sobie, że Napoleon III wyrzuci presję na cara Aleksandra, aby przyznał Polsce koncesje. Tym samym znalazł się Ségur nie z własnej inicjatywy, ale dzięki prestiżowi „idei napoleońskiej“, w samym środku zabiegów partii wielkoziemiańskiej. Równocześnie przyjmował wizyty osobistości urzędowych: Meyendorffa, Gieczewicza, Płatonowa, którzy przychodzili wyciągać go na słówka. Ze sprawozdań, jakie składał o tych rozmowach, można wysnuć następujący wniosek. Ségur formalnie zachowywał rezerwę w stosunku do wydarzeń warszawskich. W istocie zachęcał Zamoyskiego do nieustępliwości wobec rządu. Ustępstwa Aleksandra II określał jako mało wartościowe, rolę Wielopolskiego oceniał niechętnie, wzajemne stosunki między białymi a władzą zaborczą opisywał tak, że sprawiały wrażenie bardziej zaognionych, niżby to wynikało z innych źródeł. Nie zawsze można dojść, czy to Zamoyski ubarwiał wobec Ségura relacje o rozmowach z Gorczakowem, czy też Ségur amplifikował je sam w raportach do Thouvenela. W każdym razie Ségur umacniał w Paryżu sąd ogólnie przyjęty o społeczeństwie polskim, rezygnującym z walki, lecz zjednoczonym w dążeniu do niepodległości⁴⁵.

Bardziej powściągliwa była ocena Stanton'a. I on podziwiał sukces odniesiony przez Polaków w dniach lutowych — imponowało mu zwłaszcza pozyskanie Żydów dla ruchu. Ale stwierdzał drzewo, że materialna siła jest nadal w ręku Rosjan i że Polacy na drodze pokojowej nie doczekają się spełnienia swych pragnień. Nie zrozumiał też paniki władz carskich i zdziwił się, gdy konsul pruski przyszedł go prosić na wypadek rewolucji o objęcie opieki nad interesami pruskich poddanych⁴⁶. Z wy-

⁴² Rap. Stanton'a, 28 lutego 1861, FO 65/538 (*by private hand to Berlin*).

⁴³ Rap. Ségura z 27 lutego 1861, Consulat Varsovie, t. X (zabrany do Paryża zdaje się, przez St. Platara).

⁴⁴ Rezerwę tę pochwaliли zarówno Thouvenel, jak Russell. Minuta pism Thouvenela, 25 marca, Consulat Varsovie, t. XI; Russella, 16 marca FO 65/582.

⁴⁵ Zob. szczegóły w mej książce *Między ugodą a rewolucją*.

⁴⁶ Rap. z 6 marca 1861, FO 65/583.

rażną ulgą dostrzegł, że rząd francuski rezygnuje z otwartego mieszania się do tych wydarzeń. Nie mógł się obronić od podejrzeń, że zajścia lutowe były francuską robotą, że Napoleon III szantażuje Rosję kwestią polską⁴⁷. Jednym pocieszał się: że komplikacje polskie utrudnią Rosji aktywną politykę na Bliskim Wschodzie. Bystrzej niż Ségur dostrzegał różnicę zdań między partią umiarkowaną, gotową do przyjęcia koncesji, a „czerwonymi republikanami“⁴⁸. Oceniał też pozytywnie „śmiałą grę“ margrabiego — i to jeszcze po rozwiązaniu Tow. Rolniczego. Nawet po 8 kwietnia tłumaczył, że wojsko na Placu Zamkowym rozpędzało tłum „z umiarkowaniem“ i że nie mogło postąpić inaczej. Rozpatrzywszy się w sytuacji musiał jednakże przyznać, że tłum był bezbronny i nie stawał wojsku oporu. Russell potępił zatem w Izbie Lordów zachowanie się władz carskich w Warszawie, co znowu dało powód do cierpkiej wymiany zdań między Aleksandrem Gorczakowem i Napierem⁴⁹.

W ciągu letnich miesięcy 1861 r. pogłębia się nadal różnica w zachowaniu się obu konsulów wobec wydarzeń warszawskich. Stanton pochwała przyznane Polsce koncesje i martwi się, że partia ziemiańska waha się z ich przyjęciem; Ségur, przeciwnie, okazuje rozdrażnienie z racji objawianych wśród szlachty skłonności do ugody⁵⁰. Dzieje się to w czasie, gdy francuski „Monitor“ potępił kategorycznie ruch polski i gdy, przeciwnie, angielscy ministrowie wypowiedzieli się o nim z sympatią w obu izbach parlamentu. Sprawia to wrażenie jakgdyby konsulowie państw zachodnich starali się w Warszawie przeciwważyć zbyt daleko idące, ich zdaniem, posunięcia własnych gabinetów. Tymczasem ulica warszawska reagowała silniej na wystąpienia ministrów w Londynie i Paryżu, niż na politykę uprawianą przez konsulaty.

W niedzielę 21 lipca dość liczny tłum „młodzieży z klas niższych“ przyszedł pod konsulat angielski (na rogu Mazowieckiej i Świętokrzyskiej) przynosząc adres i wieniec z napisem „Wdzięczność narodowi angielskiemu za przychylność okazaną w sprawie polskiej.“ Stanton był uprzedzony o manifestacji, ale rzekomo nie znał dokładnej godziny i dla tego nie zdążył ulotnić się z domu. Przyjął demonstrantów chłodno i zaraz potem ekskuzował się na Zamku, że nic nie jest winien temu zajściu. W ogóle jednak był kontent, bo choć nie dostrzegł w tłumie ani jednej twarzy znajomej, wiedział, że demonstrację tę aprobowało również „wielu spośród klas wyższych“⁵¹. Zmartwił się za to sukcesem kolegi Ségur: „Co do publiczności tutejszej — pisał pod świeżym wrażeniem do Paryża — daleko nam do tego, aby zasłużyć na wdzięczność, którą w nas położono. Anglia i tylko Anglia staje się nadzieją Polaków“⁵². Nie dając się zdystansować Ségur zaczął szukać sposobów, aby

⁴⁷ Tamże, rap. z 8 kwietnia. Por. dwa niepodpisane memoriały angielskiego pochodzenia, 22 marca i 11 maja 1861, przeznaczone dla Hotelu Lambert, z ostrzeżeniem, by Polacy nie puszczali się na awantury i nie dali się użyć za narzędzie przez Napoleona III. Poparcia Anglii spodziewać się nie mogą: *England will not run the risk of being made the tool of cementing an alliance between Russia and France*. Bibl. Polska w Paryżu, rps 545, s. 945 n, 1393 n.

⁴⁸ Rap. z 20 marca 1861, FO 65/583.

⁴⁹ Stanton do Russella, 9, 20 kwietnia 1861, FO 65/583; do Napiera, 14 maja 1861, FO 392/6. Korespondencja A. i M. Gorczakowych, maj 1861 (w druku).

⁵⁰ Por. raporty Stantona i Ségura z tegoż dnia 25 czerwca 1861, FO 65/583 oraz Consulat Varsovie, t. XI.

⁵¹ Rap. Stantona, 21 lipca 1861, FO 65/584. W. Przyborowski, *Historia dwóch lat t. III*, Kraków 1894, s. 101—2.

⁵² Rap. Ségura, 26 lipca, Consulat Varsovie, t. XI.

i jemu urządzono manifestację. Nadawał się do tego dzień 15 sierpnia, imieniny Napoleona i święto urzędowe II Cesarstwa. Pomysł rzucony w rozagitowane środowisko warszawskie nie zdobył jednomyślnego uznania. Pojawiły się różne ulotki: jedne za manifestacją na rzecz Francji, drugie przeciw⁵³. Raz zapowiadano, że ku czci Napoleona III będzie iluminowane całe miasto, to znów przeciwnie, że konsulowi francuskiemu należy się kocia muzyka. Manifestację pronapoleońską zwalczały grupy skrajnie czerwone. Ostatecznie 15 sierpnia przyszło do Ségura kilka osób (reprezentujących podobno wszystkie zawody) i złożyło mu powinszowania w dniu święta francuskiego. Wychodzący z konsulatu natknęli się jednakże na inną grupę manifestantów, która ich wygwizdała, a nawet pono oblała nieczystościami⁵⁴. Ségur upatrywał tu rękę policji, najpewniej jednak chodziło o rozgrywkę między zwalczającymi się kółkami czerwonych, a imieniny Napoleona były tu tylko pretekstem.

W lipcu tegoż roku White bawił na urlopie w Londynie⁵⁵ i najpewniej był indagowany w Foreign Office na temat sprawy polskiej, jej rzeczywistej siły i zasięgu. Zrodził się z tego pomysł wyjazdu White'a do Kijowa, oczywiście dla zorientowania się, czy ruch polski na Ukrainie ma jakieś głębsze podłoże. Wycieczka taka wymagała zgody władz carskich. Russell zachował się tu bardzo oględnie: Stantonowi kazał ubiegać się o paszport dla White'a w Petersburgu, przez lorda Napier, sam zaś oświadczył ambasadorowi carskiemu Budbergowi, że zostawia tę rzecz do decyzji władz carskich i że wcale nie myśli posyłać do Rosji szpiegów. Aleksander Górczakow po porozumieniu z namiestnikiem Lambertem zalecił odmówić paszportu White'owi. Tłumaczył, że nie chce narażać brytyjskiego wicekonsula na krępujące owacje ze strony polskiej; zresztą nie widać, aby dostrzegał w tym czasie powiązania White'a z polskim ruchem patriotycznym⁵⁶.

Ogłoszenie stanu wojennego w połowie października 1861 r. obaj konsulowie przyjęli z ubolewaniem. Było to zerwanie kompromisu, jaki zdawał się zarysowywać między Lambertem a obozem białych. Oblężenie kościołów, pacyfikacja warszawskiej ulicy przez wojsko pociągnęły za sobą wiele ofiar, w tym również cudzoziemców. Niejaki George Mitchell spokojnie idący ul. Miodową, został obalony na ziemię i pobity przez kozaków. Sam White zatrzymany został przez kozaka, który próbował wyrwać mu z ręki spacerową laskę. Ucierpieli też od nahałek dwaj zamieszkali w Warszawie Francuzi⁵⁷. Obaj konsulowie składali protesty, domagali się zadośćuczynienia dla swoich podopiecznych. Stosunki ich z władzami za namiestnictwa Lüdersa ułożyły się jak najgorzej.

⁵³ Do raportu z 20 sierpnia 1861 Ségur lojalnie dołączył obie ulotki: pro i antynapoleońską. Tę ostatnią przedrukował W. Przyborski, op. cit. t. III, s. 492.

⁵⁴ Rap. Ségura, 16 sierpnia 1861, Consulat Varsovie, t. XI. W. Przyborski, op. cit. t. III, s. 174.

⁵⁵ Wyjechał 25 czerwca 1861 na 6 tygodni. Prośba o urlop z 31 maja, FO 65/585. W Warszawie mówiono, że przyczynił się do zorganizowania w Anglii mityngów propolskich. Rap. Ségura, 26 lipca 1861, loc. cit.

⁵⁶ Do sprawy tej pismo Russella 2 sierpnia 1862, FO 65/582; rap. Stanton, 18 września, FO 65/584; korespondencja A. Górczakowa z Lambertem, sierpień-wrzesień 1861 (w druku).

⁵⁷ Sprawozdania Stanton, White'a i Mitchella, 26 października — 26 listopada 1861, FO 65/585. Przeprasiny Sophianosy i Merchelewicza, 19—21 października, FO 392/5. Rap. Ségura, 16 października 1861, Consulat Varsovie, t. XI.

Był to okres równoległego krystalizowania się dwu tajnych organizacji: czerwonej i białej. Pierwszą dwaj konsulowie ignorowali całkowicie; z drugą podtrzymywali dyskretne stosunki. Poufna korespondencja Dyrekcji białych z Hotelem Lambert korzystała na przemian z poczty dyplomatycznej francuskiej i angielskiej. W ten sposób oba rządy zapewniały sobie kontrolę nad polityką partii „umiarkowanej“ i jej stosunkami z zaborcą.

W zasadniczej sprawie ugody białych z caratem punkt widzenia obu konsulów pozostawał i nadal rozbieżny. Ségur uważał, iż ugodowe skłonności arystokracji szkodzą jej w opinii publicznej, że wykorzystują tę postawę czerwoni w swej zabarwionej „socjalizmem“ propagandzie. Dla dobra sprawy należało koniecznie odtworzyć rozchwiany związek (*faisceau*) różnych opinii i partii, ale dla tego właśnie powinien był obóz białych wyraźnie odciąć się od zaborczego rządu⁵⁸. Stanton w tym samym czasie rozumował inaczej: Polacy nie ufają rządowi i gdyby tylko doczekali się bądź to przewrotu w Rosji, bądź pomocy z Zachodu, porwaliby się na pewno do broni. Wywołałoby to poważne komplikacje, zważywszy na szerokie rozpowszechnienie w Rosji „idei rewolucyjnych i socjalistycznych“. Najrozsądniejszym wyjściem z punktu widzenia interesów Rosji byłoby „przyznać Królestwu rząd narodowy pod cesarsko-rosyjską dy nastią.“ Na to poszliby umiarkowani. Stanton zaznaczał, iż podobne ponusięcie „poważnie wzmocni materialną siłę i znaczenie Cesarstwa Rosyjskiego, zarówno dla celów agresji, jak i defensywy“; dodawał zresztą, iż odczują to przede wszystkim „sąsiednie prowincje polskie, Poznańskie i Galicja“⁵⁹.

Rząd brytyjski stawał wobec alternatywy: uгода polsko-rosyjska wzmocni rząd carski i zwiększy jego agresywność także na Bliskim Wschodzie, w kierunku bardzo dla Anglii niepożądanym. Ale niedojście do skutku tej ugody grozi gorszymi znacznie komplikacjami: wybuch powstania w Polsce może związać się z rewolucją w Rosji, może też spowodować interwencję Napoleona III. I oto Russell w początku 1862 r. nakazuje przedstawicielowi swemu w Petersburgu ze wszelkich sił popierać Wielopolskiego⁶⁰. Napier ze swej strony pisze do generałowej Zamoyjskiej: dla własnego dobra, dla dobra Europy przystańcie na to, co Rosja dać wam może — na system Wielopolskiego⁶¹. Stanton w raportach swych z marca i kwietnia wyraża radość z tego, iż „większość klas oświeconych“ zaczyna przechylać się na stronę margrabiego⁶². Ségur, rzecz jasna, sygnalizuje z przekazem, że Stanton uprawia w Łazienkach jazdę konną z synami Wielopolskiego i chodzi z nimi do teatru⁶³. „Dziś pamiętam — zapisał po latach Zygmunt Wielopolski — opromienione lico W. A. White'a, — skoro mu powiedziałem, że w. ks. jest namiestnikiem etc. Polskę jako drugą ojczyznę miłujący, zaczął mnie ścisnąć z radości“⁶⁴.

⁵⁸ Rap. z 25 stycznia i 5 lutego 1862, Consulat Varsovie, t. XII.

⁵⁹ Rap. z 10 stycznia 1862, FO 65/612.

⁶⁰ Odpisy korespondencji Russella z Napierem, komunikowane Stantonowi, FO 392/6. H. Wereszycki, op. cit., s. 34 n.

⁶¹ List z 9 lutego 1862; *Jenerał Zamoyski* t. VI, s. 382—6.

⁶² Rap. z 8, 11 marca, 5, 20 kwietnia 1862, FO 65/612.

⁶³ Rap. z 7 kwietnia 1862, Consulat Varsovie, t. XII. W liście do S. E. Koźmiana, 12 listopada 1873, BPAN 2210, t. VIII, White określał A. Wielopolskiego jako *an old friend of mine*.

⁶⁴ A. Skałkowski, *A. Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych* t. III, Poznań 1947, s. 356.

Zmiana kursu w Petersburgu nastąpiła, jak wiemy, niezależnie od zabiegów Napiera. Doszło do zmiany tej na tle zbliżenia rosyjsko-francuskiego i współpracy obu mocarstw na Bałkanach. Pierwszą zaś ofiarą nowego kursu padł nie kto inny, tylko konsul Ségur. W Petersburgu wiedziano, że odciąga on białych od ugody z rządem, że ułatwia im stosunki z Hotelem Lambert; zażądano stanowczo jego odwołania. Pod datą 24 czerwca Thouvenel zawiadomił Ségura, że przenosi go do Antwerpii i że tamtejszy konsul Valbezen zastąpi go w Warszawie. Thouvenel upewniał go zresztą, że jego translokacja „była motywowana wyłącznie względami politycznymi i że bynajmniej nie oznacza dezaprobaty dla jego dotychczasowego zachowania“⁶⁵.

Uzyskanie *exequatur* przeciągnęło się kilka tygodni i nowy konsul francuski dotarł do Warszawy dopiero 10 sierpnia⁶⁶. Eugeniusz Valbezen liczył sobie lat 47 i był nieślubnym synem francuskiego arystokraty (być może Bezenvala). Nim dostał się do Antwerpii, pracował na egzotycznych placówkach: w Kapsztadzie, Damaszku i Kalkucie. W roku 1848 odmówił służby pod II Republiką i wrócił na stanowisko dopiero po półtora roku. Był zatem konserwatystą i nie miał nigdy z Polską nic wspólnego. Mało inteligentny, lecz obdarzony pewnym talentem literackim (pisywał pod pseudonimem do „Revue des Deux Mondes“), traktował Polskę jako jeszcze jeden egzotyczny kraj wart obserwacji, nie wart zainteresowania.

Trafił w Warszawie na sytuację do gruntu zmienioną, w porównaniu z ostatnią wiosną. Władzę dzierżył nowy namiestnik, w. ks. Konstanty, przy nim zaś Wielopolski był naczelnikiem rządu cywilnego. Obóz białych wahał się jeszcze, czy udzielić poparcia nowemu systemowi. Lecz rzeczywistą siłę stanowił już obóz czerwonych, dający o sobie znać z ukrycia poprzez terrorystyczne zamachy, kolportaż tajnego „Ruchu“, podatek narodowy, ściągany pod przymusem nawet od przeciwników. Istnienie organizacji tajnej było faktem powszechnie wiadomym, odkąd Wielopolski, jakby na uragowisko, ogłosił jej statuty w „Dzienniku Powszechnym“. Komitet Centralny Narodowy z każdym miesiącem wymuszał sobie większy posłuch w społeczeństwie. Valbezen niewiele z tego wszystkiego rozumiał. O polskim podziemiu wyrażał się w sposób ironiczny i wzgardliwy: „Kraj ten niczego nie może się spodziewać po jałowej agitacji związków tajnych“. Zdając sprawę z parady trzech ściągniętych do Warszawy pułków gwardyjskich oświadczał, że scena ta rozproszyła ostatnie jego wątpliwości co do szans ewentualnego powstania⁶⁷.

W wybuch powstania nie wierzył także Stanton, lecz siły spisku bynajmniej nie deprecjonował. Kładł nacisk na fakt, że polska organizacja tajna ma swoje powiązania w Rosji, we Włoszech, na Węgrzech i gdzie indziej, że zmierza do powszechnego przewrotu. W związku z tym pochwalał projekt branki, jakkolwiek „wyjątkowy i pozornie ostry i nielegalny“. Sama zapowiedź branki świadczy o sile rządu i o tym, że przeprowadzi ją bez trudności. W parę tygodni potem wyraził się oględniej: „Trzeba przyznać, że jeśli tylko ten zabieg zostanie dokonany z powodzeniem, może przynieść on dobro krajowi, lecz należałoby jeszcze udo-

⁶⁵ Pisma Thouvenela do Ségura i Valbezena, 24 czerwca 1862, A E, Dossiers du personnel. I. Koberdowa, *Wielki książę Konstanty*, s. 81 n.

⁶⁶ Pismo o objęciu funkcji z 25 sierpnia 1862, Consulat Varsovie Corr. commerciale, t. III.

⁶⁷ Rap. z 16 listopada 1862, Consulat Varsovie, t. XII.

wodnić, iż osiągnięty cel usprawiedliwi w tym wypadku użyte środki“. Czerwoni, twierdził Stanton, deklamują o powstaniu, dla podtrzymania politycznego napięcia, ale sami chyba w powstanie nie wierzą. „Jak można choćby na chwilę przypuścić, że kilka tysięcy robotników i studentów byłoby tak szalonych, aby pokusić się o coś w tym rodzaju“⁶⁸.

Złudzenia co do niemożliwości powstania dzielili konsulowie z kołami rządowymi, z obozem białych, a nawet z częścią czerwonych. Na 3 dni przed branką White zanotował ciekawą informację: na naradzie w Zamku w. ks. Konstanty miał się wypowiedzieć za bardziej ludzkim sposobem przeprowadzania branki, poprzez rozesłanie rekrutom wezwań pisemnych do stawienia się w ciągu dnia, z użyciem siły tylko w wypadku oporu. Przegłosowali go jednakże zwolennicy starego, mikołajowskiego systemu, porywania ludzi w ciągu nocy. Według danych White'a rząd nie miał wielkich złudzeń co do trafnego wytypowania właściwych spiskowców ani co do natychmiastowego zlikwidowania spisku. Ale gwałtownego wybuchu się nie spodziewał, licząc się co najwyżej z faktami indywidualnego oporu⁶⁹.

Branka przeprowadzona w Warszawie w nocy z 14 na 15 stycznia odbyła się zupełnie spokojnie i została poczytana za zwycięstwo rządu. „Partia rewolucyjna — pisał Stanton — zdaje się sparaliżowana, a klasom pracującym zaczęły się już otwierać oczy na szaleństwo dalszego oporu i na bezsilność partii skrajnej, niezdolnej do stawienia rządowi skutecznej opozycji“⁷⁰.

Valbezen wyrażał się jeszcze kategoryczniej: „Wczoraj rano przejechałem się po mieście i nie dostrzegłem wśród ludu ani śladu poruszenia, poza grupą około pięćdziesięciu ubogich kobiet, lamentujących na placu pod Ratuszem. -- Sukces branki w Warszawie -- sprowadza do właściwej miary, nawet dla prostych ludzi, pozę straszydła na dzieci (*les allures de croquemitaine*) rewolucyjnego Komitetu Centralnego, a jeśli pójdą za tym, jak należy ufać, posunięcia naprawdę liberalne i pojednawcze, w. ks. Konstanty i marg. Wielopolski zasłużą się naprawdę Rosji, a powiedziałyby niemal i Polsce“⁷¹.

W tydzień potem wybuchło powstanie. W pierwszej chwili obaj konsulowie uznali zgodnie, że nosi ono charakter „socjalistyczny“ i że nie ma ono żadnych szans. Po stłumieniu ruchawki należy spodziewać się, że klasy posiadające skupią się dokoła Wielopolskiego⁷². Valbezena zastanawiała jednakże egzaltacja patriotyczna kobiet. Pewien lokaj Francuz zapytany przez konsula, co też myślą sobie jego państwo, określił to w ten sposób: „Pan hrabia jest bardzo smutny, ale pani uszczęśliwiona“⁷³. Stanton zaś zauważył już 4 lutego: „Ruch z każdym dniem przybiera

⁶⁸ Rap. z 28 lipca, 30 sierpnia, 14 i 27 października, 12 listopada 1862, FO 65/612. Tu warto odnotować refleksję Russella w piśmie do Stantona z 30 sierpnia 1862 (tamże): *The state of affairs in Poland - - is greatly to be lamented. It is to be expected that in these circumstances Russian agents will not be instructed or even permitted to intrigue in Turkey for the overthrow of the Sultan.*

⁶⁹ White do Napiera 11 stycznia 1863, FO 181/418.

⁷⁰ Rap. z 19 stycznia 1863, T. Filipowicz, *Confidential correspondence respecting the Insurrection in Poland*, Paris 1914, s. 4.

⁷¹ Rap. z 16 stycznia 1863, *Consulat Varsovie*, t. XIII.

⁷² Stanton 25, 29 stycznia 1863, T. Filipowicz, op. cit., s. 10, 14. Valbezen, 26, 28 stycznia, *Consulat Varsovie*, t. XIII.

⁷³ Toż 27 stycznia 1863.

bardziej postać narodowego powstania, mimo że klasy wyższe oraz chłopci nadal trzymają się z dala⁷⁴.

Drouyn de Lhuys jeszcze 7 lutego zalecał swemu agentowi zachowywać się „z rezerwą i ostrożnością”. Rząd cesarski, podkreślał, nie zamierza „podniecać słowami nadziei, których by nie był w stanie poprzeć czynem⁷⁵. Valbezen był jak najdalszy od zachęcania kogokolwiek bądź. Jeszcze 10 lutego, kiedy wśród białych zaczynała się już rysować zmiana frontu, Konstanty Górski pisał do Klaczki: „Konsul francuski jest wielki dureń, trzeba się postarać o zmianę jego. Odzywa się głośno i radzi w. księciu, żeby nie śpieszył się zbytnio z przytłumieniem powstania, bo tym sposobem zupełnie potem zgnicie ruch i będzie miał spokojność na lat 50⁷⁶. W raportach swych Valbezen rozwodził się nad trudną sytuacją polskiej szlachty, „rozdartej między skłonnością konserwatywną, a uczuciem patriotycznym, potępionej z góry przez czerwonych, a odepchniętej od rządu”. Drouyn de Lhuys zażądał odeń obfitszych i szybszych informacji; pytał wprost, czy w zachowaniu się konsulów: pruskiego i austriackiego w Warszawie nie zachodzi widoczna różnica. Valbezen nie umiał odpowiedzieć nic konkretnego na temat obu swoich niemieckich kolegów. Zorientował się jednakże, że w Paryżu zaszła zmiana kursu i zaczął teraz rozpisywać się o okrucieństwach wojsk carskich⁷⁷.

Zwrot w postawie konsulów państw zachodnich nastąpił więc nie z ich własnej inicjatywy, ale w związku z negocjacją podjętą przez Napoleona III, w odpowiedzi na prusko-rosyjską konwencję Alvenslebena. W dniu 3 marca Stanton i Valbezen uzgodnili, że nie będą iluminowali konsulatów przy najbliższej rządowej galówce, a to „w obliczu krwi leżącej się o kilka mil zaledwie od Warszawy⁷⁸. Tegoż dnia Stanton otrzymał lakoniczną depezę Russella: *You must not give a dinner on the 10-th*⁷⁹. Był to nakaz ograniczenia stosunków towarzyskich z kołami rządowymi. W kilka dni potem w związku z dymisją członków Rady Stanu, obaj konsulowie donosili o przystąpieniu białych do powstania. Odpowiedzialność za ten krok składali na rząd carski. Stanton podkreślał i nadal niepodobieństwo, aby powstańcy mogli zwyciężyć bez obcej pomocy, ale wyrażał podziw dla ich determinacji i zaręczał, że ruch może się utrzymać czas dłuższy. Rozpraszał też obawy co do upadku powstania po rozsypce oddziału Langiewicza⁸⁰.

W dniu 8 kwietnia Russell wezwał pilnie White'a do Londynu⁸¹. Pobyt ten przeciągnął się blisko dwa miesiące, w ciągu których White udzielał ministrom drobiazgowych informacji o Polsce i Rosji oraz opracowywał memoriały z użyciem danych statystycznych. Zaręczał, że powstanie ma wszelkie szanse przetrwania do zimy⁸². Polityków brytyj-

⁷⁴ FO 65/641.

⁷⁵ Minuta instrukcji, Consulat Varsovie, t. XIII.

⁷⁶ BCz. 5687, s. 509.

⁷⁷ Rap. Valbezena z lutego; instrukcja Drouyna z 23 lutego 1863, Consulat Varsovie t. XIII.

⁷⁸ Valbezen, 6 marca 1863, tamże.

⁷⁹ FO 65/640.

⁸⁰ Rap. Stanton z marca i kwietnia 1863, T. Filipowicz, op. cit., s. 175—182, 287—293, 362—4. Valbezen 9, 21 marca 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

⁸¹ Rap. Stanton, 8 kwietnia 1863, FO 65/641.

⁸² White do Layarda, Londyn 27 kwietnia 1863, British Museum, Layard Papers, rps 39105, f 331—2.

skich interesował także zasięg ruchu polskiego oraz cel, jaki sobie stawiają powstańcy. Czy wchodzi w grę tylko Królestwo, czy i sąsiednie prowincje? Czy Polska zostawiona własnemu losowi nie będzie nadal źródłem niepokoju dla Europy? Czy jest szansa osiągnięcia kompromisu między Polakami a caratem? W punkcie pierwszym White wyrażał przekonanie, „że pacyfikacja Królestwa Polskiego, jakkolwiek skuteczniejsza, nie będzie oparta na trwałej podstawie, jeśli nie zaspokoi się jakoś roszczeń mieszkańców innych polskich prowincji, roszczeń całkowicie pomijanych i systematycznie zwalczanych od 1831 r. Mam wszelkie racje sądzić — dodawał White — iż to moje przekonanie podziela każdy, kto przebywał ostatnio wśród Polaków”⁸³.

White miał na myśli tzw. Ziemię Zabraną, w Londynie interesowaną się jednak i pozostałymi zaborami. Do Krakowa wyprawił Palmerston na zwiady nieoficjalnego agenta, Oliphanta⁸⁴. W Poznaniu kazał się zatrzymać White'owi, gdy będzie wracał do Warszawy. White zabawił w Poznańskim 10 dni i przesłał do Londynu szczegółowy raport o stanie tej prowincji: stwierdził jej przeważnie polski charakter, niechęć społeczeństwa do Prusaków, ochotną pomoc świadczoną powstaniu. Dementował natomiast pogłoski francuskiej prasy o stałym naruszaniu granicy prusko-rosyjskiej przez wojska obu stron⁸⁵.

W sprawie najistotniejszej dla rządu brytyjskiego: czy rozpoczęta interwencja dyplomatyczna może doprowadzić do kompromisu, White dał opinię negatywną. Tak przynajmniej wynika z komentarza Clarendona, który po rozmowie z White'em doszedł do „przyjemnej konkluzji“, że nawet najbardziej umiarkowani Polacy nie odstąpią od hasła pełnej niepodległości; wynikało stąd, że problem polski jest praktycznie nierozwiązalny⁸⁶. Clarendon nie był członkiem rządu, ale reprezentował wpływową grupę konserwatywnie nastawionych whigów, stanowczo przeciwnych wojnie. Do Napoleona III odnosił się nieufnie, powstanie polskie (także dekret uwłaszczeniowy) oceniał negatywnie⁸⁷. Bardzo możliwe, iż wy dobył od White'a takie naświetlenie sprawy polskiej, które odpowiadało jego własnemu punktowi widzenia: że najwyższa pora przestać się interesować Polakami.

Czerwiec 1863 r. był punktem szczytowym akcji interwencyjnej mocarstw, w związku z opracowaniem tzw. sześciu punktów. Stanton pozytywnie oceniał wzrost sił powstania, a zwłaszcza coraz przychylniejsze zachowanie chłopów; ostrzegał jednak już w maju, że sprawa polska będzie trudna do załatwienia: z jednej strony rząd carski nie pójdzie na

⁸³ White do Russella, Londyn 2 maja 1863, FO 65/642.

⁸⁴ Oliphant do Layarda, Kraków 31 marca 1863: *If Austria leaves the Galician frontier sufficiently open, there is no reason why the war should not drag on till winter as, however often they are beaten, the insurgents can always cross over, take a little breathing time, reform and return to the Kingdom.* British Museum Layard Papers, rps 39105, t. 189—90. Por. Mounsey do Bloomfielda, 7 kwietnia 1863. T. Filipowicz, op. cit., s. 365—8. L. Oliphant, *Episodes in a life of adventure*, London 1887.

⁸⁵ Rap. White'a, Warszawa 24 czerwca 1863, FO 65/642.

⁸⁶ Clarendon do Cowleya 27 czerwca 1863: *We came to the pleasant conclusion that the Polish problem was insolvable as no two Poles, even the most moderate were agreed upon anything except taking every concession as a point of departure for fresh demands having for their object total emancipation from Russia.* Public Record Office, papiery Cowleya, 519/179. Odpis udzielony mi przez R. F. Lesiego.

⁸⁷ Por. Clarendon do księżnej Manchester, 3 października 1863: ocena sytuacji w Polsce oparta o relacje ks. Sanguszkowej oraz bawiącego w Królestwie rosyjskiego arystokraty. A. L. Kennedy, *My Dear Duchess*, London 1956, s. 223—4.

ustępstwa, z drugiej Polacy nie odstąpią od hasła niepodległości i granic przedzoborowych. Wracając do tej sprawy w końcu czerwca: „Bardziej niż kiedykolwiek jestem przekonany, że gdyby [powstańcy] nie mieli żadnej nadziei na przyszłą pomoc zbrojną państw zachodnich i gdyby im zagwarantowano rozsądną dawkę wolności i niezależności, bardzo poważna część dziś walczących byłaby gotowa złożyć broń; ale zarazem wierzę, iż dopóki przywódcy widzą najodleglejszą szansę takiej zbrojnej interwencji, wyteżać będą wszystkie siły dla przeciwności w walki, w nadziei uzyskania dla swego kraju lepszych warunków”⁸⁸. Wniosek dla czytelnika depechy nasuwał się tylko jeden; dla dobra samych Polaków lepiej ich nie łudzić interwencją.

W 2 tygodnie potem, po doręczeniu tzw. „drugich not” w sprawie polskiej, Stanton wyrażał ostrożne przypuszczenie, że gdyby Rosja zgodziła się na 6 punktów, umiarkowani może wzięliby górę w rządzie i nie byłoby chyba „dość szaleni” na to, aby kontynuować walkę. Potem znów ogarnęły go wątpliwości, czy wobec terroru stosowanego przez czerwonych biali okażą dość „moralnej odwagi”, by zerwać z rewolucją, która grozi ich klasie „prawie niechybną ruiną”⁸⁹.

Do podobnych konkluzji, jakkolwiek z opóźnieniem, dochodził i Valbezen. Władze na Quai d’Orsay nie były zadowolone z jego usług i sam Drouyn wytknął mu dosyć ostro, że donosi o faktach, ale ich nie nasświetla, że powinien by brać przykład z White’a⁹⁰. Dopiero w początku lipca Valbezen dał wyraz przekonaniu (opierając się m. in. na wypowiedzi podziemnej „Prawdy”), że Polacy na pewno nie przyjmą sześciu punktów i że wysunięty przez mocarstwa projekt zawieszenia broni jest w warunkach wojny partyzanckiej zupełną utopią. Konsul stwierdzał z niechęcią, że stanowisko „Prawdy” „nie zdaje się świadczyć o prawdziwym zrozumieniu interesów sprawy polskiej”⁹¹.

Jakkolwiek oba konsulaty począwszy od marca okazywały przychyłność powstaniu, nie widać wcale, by podtrzymywały bliższe stosunki z Rządem Narodowym, a nawet by im na tych stosunkach zależało. Konsulowie czerpali nadal informacje od Węgłęńskiego⁹² i innych białych działaczy, nie mających na kierunek powstania bezpośredniego wpływu. Byli, rzecz jasna, zaopatrywani na bieżąco w polską prasę tajną, odezwy Rządu Narodowego i naczelnika miasta, a także inne materiały⁹³; nie nawiązali natomiast regularnej wymiany zdań z kierownictwem powstania. Podobno rolę pośrednika między Rządem Narodowym a konsulatami zachodnimi pełnił Władysław Zamojski (syn Andrzeja)⁹⁴; nie nadawał się on do tej roli już choćby dlatego, że jako biały nie żywił zaufania do tajnej władzy, którą reprezentował. Z autentycznie czerwonym politykiem konsulowie zapewne nie chcieliby rozmawiać; stąd też słaba ich

⁸⁸ Rap. z 23 czerwca 1863 oraz wcześniejsze z 9, 13, 20 maja, FO 65/642.

⁸⁹ Rap. z 7 i 14 lipca, tamże.

⁹⁰ Minuta instrukcji z 22 kwietnia 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

⁹¹ Rap. z 5 i 20 lipca 1863, tamże.

⁹² Por. jednobrzmiące relacje o rozmowie Węgłęńskiego z w. ks. Konstantym u Valbezena, 1 kwietnia 1863, tamże, i u Stantona, 7 kwietnia, T. Filipowicz, op. cit., s. 363.

⁹³ Por. obszerny memoriał Valbezena z 8 maja 1863 o polityce caratu wobec Polski, najwidoczniej oparty o polskie źródła, a także odpisy korespondencji „mirowych pośredników” z pow. rzeczywistego, świadczące o tym, że rząd carski podlega chłopów przeciw szlachcie, Valbezen, 7 maja, loc. cit., Stanton 29 kwietnia FO 65/641.

⁹⁴ W. R u d z k a, *Karol Majewski*, Warszawa 1937, s. 121.

orientacja w stosunkach polskiego podziemia⁹⁵. Metody walki Rządu Narodowego: trybunały rewolucyjne, wieszanie szpiegów, zamachy „niecnych, płatnych rzezimieszków“ (*coupe-jarrets*), zbratanie „sfanatyzowanych mnichów“ z rzecznikiem „najsakrajniejszych idei socjalnych“ — wszystko to, Valbezena zwłaszcza, napełniało obrzydzeniem⁹⁶.

Dochodziły tu i bezpośrednie zatargi między władzą powstańczą a interesami francuskich i brytyjskich poddanych. W maju Rząd Narodowy unieważnił kontrakt zawarty między Magistratem a spółką angielską J. M. Peter, E. L. Betts i J. Cind na budowę wodociągu i kanalizacji w Warszawie. Rząd Narodowy notyfikował swój zakaz konsulowi, przy czym odnośne pismo doręczył ... umundurowany agent carskiej policji! Stanton w tym wypadku stwierdził swoją bezradność, gdyż nie sądził, aby przedsiębiorcy mogli się podjąć robót w obecnych warunkach⁹⁷. W miesiąc później Rząd Narodowy nakazał wstrzymanie ruchu na linii Warszawsko-Petersburskiej, tym razem należącej do francuskiego kapitału⁹⁸. W tym ostatnim wypadku Valbezen interweniował, uzyskując od władz powstańczych cofnięcie zarządzenia. Francuski dyrektor spółki, Ingé, zagrożony wyrokiem śmierci za współpracę z władzami carskimi, wyniósł się jednak pośpiesznie z Warszawy do Petersburga.

Na letnie miesiące 1863 r. przypadał szczytowy rozwój walki partyzanckiej. Stanton był *au courant* projektów pospolitego ruszenia i dziwił się, skąd Rząd Narodowy myśli wziąć broń i amunicję dla tylu ludzi. Przyznawał jednak, po bitwie pod Żyrzynem, że w paru województwach zabieg ten może się udać i że utrudni to bardzo poważnie pacyfikację kraju⁹⁹. O zaniechaniu pospolitego ruszenia wiedział już 18 sierpnia. Wkrótce potem donosił o rosnącym nacisku partii skrajnej na Rząd Narodowy, dostrzegał bliski rozłam „partii narodowej na dwa odrębne i niemal wrogie odłamy“; mimo to powiatapiewał, czy wśród umiarkowanych znajdzie się grupa gotowa stawić czoło opinii publicznej i przejść na stronę zaborczego rządu — gdyby ze strony rządu wysunięto jakieś oferty¹⁰⁰. Był to początek września, chwila, gdy stawało się jasne, że do wojny europejskiej w bieżącym roku nie dojdzie i gdy w Pałacu Zimowym zapadła decyzja o zmianie kursu w Warszawie. W. ks. Konstanty opuszczał stanowisko ustępując miejsca Bergowi. W tej właśnie chwili, 4 września, zjawił się w Warszawie, drogą na Petersburg i Wilno, dziennikarz londyński O'Brien, z pismem polecającym do Berga od ministra wojny Milutina. Wydaje się, że reprezentował on interesy brytyjskich kół handlowych, przeciwnych wojnie¹⁰¹, w każdym razie gotów był pisać na temat powstania w duchu przychylnym Rosji. Berg przyjął go najuprzej-

⁹⁵ Próžno szukać danych o zmianach w Rządzie Narodowym w raportach Valbezena. Stanton 10 czerwca 1863 zauważył *the increasing power of the revolutionary element in the national councils* i tę samą obserwację powtórzył — wbrew faktycznemu stanowi rzeczy — 23 czerwca. FO 65/642.

⁹⁶ Rap. z 23 sierpnia 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

⁹⁷ Rap. Stanton 25 czerwca 1863. FO 65/642. Rap. Valbezena 27 maja 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

⁹⁸ Rap. Valbezena 5 lipca 1863, tamże. W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. V, 1919, s. 96.

⁹⁹ Stanton 14 lipca 1863, FO 65/642; 12 sierpnia 1863, FO 65/643. Rap. Valbezena z 10 sierpnia traktował pospolite ruszenie jako projekt zupełnie nierealny.

¹⁰⁰ Rap. z 1 i 9 września 1863, FO 65/643.

¹⁰¹ P. O'Brien do Layarda, Petersburg 23 lipca 1863: *The greatest excitement prevails here — every one, and chiefly the British merchants are afraid of war. It would be such an injury to trade. Some of our merchants have for some time*

miej, kazał go oprowadzić po X pawilonie i szpitalu więziennym, i zaprosił do oglądania egzekucji publicznych. O'Briena gorszył jednak nie terror carski, lecz terror rewolucyjny, zakaz cylindrów, teatrów i wszelkich stosunków z Rosjanami. Przejęty swoją ważnością oraz tym, że nawet chodząc do kościoła naraża się na ciosy sztyletników, zwracał grzecznie uwagę Bergowi, że w niektórych pomieszczeniach więziennych siedzi stłoczonych po 50 dżentelmenów i to przeważnie obywatele ziemskich, niektórzy z nich od dwu, a nawet 4 miesięcy nie mieli możliwości się umyć, mimo że w sąsiednim budynku znajduje się łaźnia. Listy swe do Lorda Napiera w Petersburgu O'Brien w naiwności ducha oddawał do rąk Bergowi, który perlustrował tę korespondencję bez skrupułów¹⁰².

Otóż ten właśnie pełen dobrych intencji Irlandczyk wdał się z własnej inicjatywy w misję pośredniczącą między Bergiem a obozem białych. Zaczął na ten temat rozmowę ze Stantonem: rząd carski zdusi powstanie, wydziedziczy szlachtę, zrusyfikuje kraj. W interesie Anglii leży złagodzenie zatargu, aby opinia publiczna nie zmusiła rządu J. K. Mości do niepożądanego wojny. Stanton dosyć spokojnie wysłuchał tych wynurzeń, za to White okazał się mniej grzeczny i nawet ostrzegł gościa, że może go spotkać w Warszawie coś nieprzyjemnego. Toteż O'Brien określił White'a w liście do Napiera jako zadufanego w sobie grubianina, w dodatku źle ubranego! Wracając do tematu, Stanton zwrócił uwagę, że rząd carski jak dotąd odpycha wszelkie awanse obozu białych. O'Brien zwrócił się z tym do Berga, który oświadczył mu, że bardzo chętnie przyjmie delegację partii umiarkowanej dla rozmówienia się na temat zaprzestania walki. Może być tych delegatów 20 lub 30, im więcej, tym lepiej dla nich, nie będą musieli bać się czerwonych — niechby przedyskutowali sprawę między sobą, nim przybędą na Zamek. Z tą pokojową propozycją O'Brien powrócił do konsulatu brytyjskiego — tu jednak Stanton i White kategorycznie odmówili pośrednictwa. Zdawali sobie oczywiście sprawę, że Berg żądać będzie od białych zdania się na łaskę i niełaskę — i do takich zabiegów nie chcieli mieszać swego rządu. Próba Berga efektywnego spacyfikowania kraju niemal nazajutrz po objęciu władzy spaliła na panewce.

Powstanie miało się ku chyłkowi. Obu konsulom przybywały nowe kłopoty: ujmowania się za własnymi poddanymi, aresztowanymi, lub wziętymi do niewoli. Valbezen jeszcze w maju odwiedzał w Cytadeli skazanego na śmierć Bronisława Szwarcego, za którym wstawiała się cesarzowa Eugenia. Wyszedł prawdziwie wstrząśnięty z tej wizyty¹⁰³.

been importing saltpeter, lead etc. but there has been as yet no rise in the articles. The Russian government have already bought immense quantities of coals, but one of the contractors told me yesterday that the admirals are in a most anxious state as they are quite unprepared for war. British Museum, Layard Papers, rps 39106, f. 396—7.

¹⁰² Materiały do tej negocjacji w papierach Berga, CGIAM (Moskwa) f. 547, op. 1, d. 285. Pismo do Milutina polecające O'Briena, 20 lipca 1863, f. 10—11. Pierwsze pismo O'Briena do Berga, w piątek przed ostatecznym wyjazdem w ks. Konstantego, f. 15. Drugie pismo b. d. (środa), z opisem nieporządków w Cytadeli, f. 92 b. Tłumaczenia francuskie perlustrowanych listów O'Briena do Napiera 15, 20 i 30 września, f. 77—91. Berg do A. Gorczakowa z podsumowaniem negocjacji i oskarżeniem White'a o sprzyjanie powstańcom, 15 i 21 września, bruliony, f. 72, 92. Zabawny szczegół: w ks. Aleksandra w rozmowie z O'Brienem nazwała Berga katem. Berg wyczytał to z listu O'Briena i poczuł się obrażony. W aktach Foreign Office nie znalazłem śladów tej sprawy. Nie znam broszury O'Briena, *Petersburg and Warsaw. Scenes witnessed during a residence in Poland and Russia*, London 1864.

¹⁰³ Rap. z 25 maja 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

Rodzina Wołowskich prosiła go z Paryża o interwencję w sprawie prokuratora J. K. Wołowskiego, zesłanego do Penzy¹⁰⁴. Kamienicznicy warszawscy narodowości francuskiej denerwowali się, czy nie zostaną wywłaszczeni, jeśli w ich domu popełni ktoś zamach powstańczy i konsul szukał argumentów, jak ich bronić przed prawem wyjątkowym¹⁰⁵. Większość jego zabiegów nie zdała się na nic. Stanton także wyciągał z więzień swoich rodaków, jeśli nie powstańców to reporterów odwiedzających powstańcze obozy¹⁰⁶. Przysparzali mu też kłopotów rewolucyjni działacze przybywający z emigracji za brytyjskimi paszportami, jak H. Abicht i L. Zychliński¹⁰⁷. Maszynista kolei żelaznej nazwiskiem Preacher został aresztowany za to, że „rozmyślnie i z premedytacją pozostawił zbyt wielką odległość między lokomotywą zwiadowczą, którą prowadził, a następnym pociągiem wykolejonym przez powstańców“. Preachera nie udało się ułaskawić¹⁰⁸.

W początku października 1863 r. wynikła sprawa Wilhelma Algiera, robotnika fabryki Evansa, oskarżonego o wyrabianie bomb. Algier został stracony na podwórzu fabrycznym, w obecności załogi, firma zaś obłożona 15 tys. rubli grzywny; wobec zapowiedzi właścicieli, że będą musieli przerwać produkcję, zobowiązano ich do opłacania robotników, nawet jeśli fabryka stanie. Stanton energicznie ujął się za interesami firmy, od dawna zasłużonej, jak twierdził, dla angielskich interesów. Podejrzewał w tak ostrym zarządzeniu intrygę konsula pruskiego, Rechenberga, o którym słyszał, że systematycznie podlega władze carskie do kroków brutalnych. Najprzód więc przypomniał Rechenbergowi, że współwłaściciel firmy Evansa, Rau, jest pruskim poddanym, następnie zaś poruszył Russella, Napiera oraz na miejscu Berga — tak skutecznie, że na czwarty dzień grzywna została cofnięta¹⁰⁹.

Późną jesienią obaj konsulowie dochodzili do przekonania, że ruch polski ma się ku końcowi. Stanton stracił dla niego serce, odkąd uznał, iż Rząd Narodowy opanowali „mieronślawczycy“¹¹⁰. Twierdził też z pewną dozą irytacji, że tylko nieodpowiedzialne zachęty, płynące nadal z Paryża, zmuszają powstańców do przetrwania za wszelką cenę do wiosny¹¹¹. Valbezen pozostawił bardzo plastyczny opis miasta, sterroryzowanego pod rządem Trepowa. „Miesiąc temu, na 10 osób mężczyzn czy kobiet, idących warszawską ulicą, 9 na pewno niosło rozkaz naczelnika miasta albo numer »Ruchu« czy »Prawdy«. Dzisiaj wszystkie kieszenie są puste. Ktoś znajomy opowiadał mi, że funkcjonariusz policji powstańczej, który miał mu doręczyć pismo Rządu Narodowego i zaszedł doń pod jego nieobecność, wolał czekać na jego powrót 2 godziny w przedpokoju raczej, niż krażyć po ulicy z zakazanym dokumentem w kieszeni. - - Zmieniła się też całkowicie niechętna postawa ludności wobec osób, które nie adoptowały mody Rządu Narodowego. Dziś już rzadko się trafia, aby cylinder,

¹⁰⁴ Minuta pisma z 7 czerwca 1863, tamże.

¹⁰⁵ Rap. z 26 września 1863 tamże.

¹⁰⁶ Sprawa H. F. Apela, korespondenta „Timesa”, rap. Stantonona 26 września 1863, FO 65/644. Liczne podobne sprawy, FO 392/4.

¹⁰⁷ Rap. White'a, 14 stycznia 1863, FO 65/644. Rap. Stantonona, 20 kwietnia, 19 maja 1864, FO 65/665.

¹⁰⁸ Tegoborski do White'a, 4 lipca 1863, FO 392/5.

¹⁰⁹ Stanton do Russella, 7 i 9 października 1863, FO 65/644; do Napiera, 8 października FO 181/419. W. Przyborski, op. cit., t. V, s. 70.

¹¹⁰ Rap. z 13 października 1863, FO 65/643.

¹¹¹ Tamże, 26 października, 18 listopada, 15 grudnia 1863.

któremu pozostałem wierny wraz ze swymi kolegami, był przyczyną bezcelnych spojrzeń, lub prowokacyjnych potrażeń, jak to się działo jeszcze 2 miesiące temu“¹¹².

Obserwacje konsula były, jak dziś wiemy, powierzchowne: organizacja Rządu Narodowego była jeszcze nietknięta, a partyzantka utrzymywała się w Lubelskiem i Sandomierskiem jeszcze przez szereg miesięcy. Ale od czasu, gdy mocarstwa zachodnie przerwały próby interwencji na rzecz Polski, ostatnie, rozpaczliwe wysiłki powstańców zdawały się konsulom pozbawione sensu. Valbezen dochodził do wniosku, że okrutny system Berga jest jeszcze lepszy od rozbojów jakich dopuszczają się ostatki partyzantów¹¹³. Opinię taką wyrabiali sobie konsulowie pod wpływem informatorów ziemiańskich; w dalszym ciągu przejmowali się głównie losem polskiej szlachty i dlatego niepokoiła ich zlecona Milutinowi i opracowywana w pośpiechu carska reforma agrarna. Tym bardziej Valbezen narzekał na całkowitą bierność partii umiarkowanej. „Wokoło mnie wszyscy jęczą z rozpaczy, a nikt nie myśli przyjąć sytuacji takiej, jaka jest i kosztem najwyższego wysiłku starać się uratować choć kilka szczątków z rozbitcia okrętu“. A przecież Berg ciągle jeszcze robi awanse polskiej arystokracji; ostatnio np. zachęcał do powrotu do kraju ordynata Zamoyskiego, oferując w zamian pożyczkę bankową dla spółki Żeglugi Parowej, w której była zaangażowana rodzina Zamoyskich. Niestety emigracja nadal ludzi kraj nadziejami obcej pomocy¹¹⁴.

Na szanse porozumienia między szlachtą polską a caratem Stanton zapatrywał się sceptycznie: wskazywał na aresztowania czołowych „umiarkowanych“ działaczy, jak Węgleński, oraz na fakt, że dawny obóz białych nie ma w tej chwili ani jednego przywódcy dość wpływowego na to, aby oderwać ziemiaństwo od ruchu. Sądził, że sporo szlachty podpisałoby adres wiernopoddańczy do cara, zredagowany w sposób przyzwoity, ale projekt lansowany przez policję brzmiał doprawdy nazbyt nikczemnie¹¹⁵.

Depesze obu konsulów z 1864 r. są już tylko monotonnym rejestrem aktów terroru władz carskich, aresztowań, zesłań i straceń. Reformę uwłaszczeniową z 2 marca 1864 konsulowie potępili jako dzieło „dema-gogiczne i antysocjalne“, motywowane chęcią zemśczenia się na szlachcie. Ze zrozumieniem oceniali też zachowanie się arystokracji, która zabiegała teraz o fawory Berga w nadziei ratowania majątków¹¹⁶. W ogóle jednak, wraz z końcem powstania, wraz z egzekucją Traugutta i towarzyszy, zamykał się także etap dziejów sprawy polskiej jako czynnika międzynarodowego. Warszawskie konsulaty państw zachodnich traciły na znaczeniu, a w konsekwencji odejść mieli ze stanowiska dotychczasowi aktorzy. W większym lub mniejszym stopniu wszyscy się skompromitowali w ostatnich kilku latach: i wobec rządu, i wobec społeczeństwa polskiego; przenoszono ich też przy pierwszej dogodnej spo-

¹¹² Rap. z 29 listopada 1863, Consulat Varsovie, t. XIII.

¹¹³ Rap. z 17 lutego 1864, tamże t. XIV.

¹¹⁴ Rap. z 29 lutego 1864, tamże.

¹¹⁵ *In the most abject terms*. Rap. z 19 stycznia 1864, FO 65/665, tamże, pass. raporty z grudnia i stycznia.

¹¹⁶ *La loi est élastique, elle sera ce que les propriétaires la feront* — powiedział na ten temat Valbezenowi jeden z carskich dygnitarzy. Rap. z 30 marca 1864, Consulat Varsovie, t. XIV. Tamże raport Bérengera, 29 września, 14 grudnia 1864.

sobności. Valbezen wyjechał z Warszawy już w sierpniu 1864 r. Nie odznaczył się na posterunku warszawskim i nie otrzymał nowego stanowiska; w następnym roku przeszedł w stan spoczynku z tytułem ministra pełnomocnego. W Warszawie przez cały rok zastępował go elew konsularny Bérenger, aż do przysłania nowego konsula, Finota¹¹⁷.

Stanton utrzymał się w Warszawie do maja 1865 r., po czym przeniesiono go do Egiptu. White wcześniej opuścił Polskę: w listopadzie 1864 r. zwrócił się do Russella z prośbą o miejsce w Królewcu, opróżnione właśnie przez śmierć konsula Plaw. Nominacja ta natrafiła na opory, gdyż księżna Fryderyka, pruska następczyni tronu, a córka królowej Wiktorii, popierała innego kandydata. Clarendon poparł energicznie White'a, który uzyskał posadę, jakkolwiek ciągle jeszcze bez formalnego tytułu i uposażenia konsula¹¹⁸. W ten sposób opłaciła się White'owi powolność, jaką okazał przed rokiem wobec Clarendona, gdy szło o sformułowanie rozstrzygającego sądu na temat sprawy polskiej.

Zanim jednak wyjechał z Warszawy, wypadło mu, jako zastępcy Stantona (bawiącego właśnie na urlopie) wziąć udział w jeszcze jednej, dziwnej i nieprzyjemnej scenie. W grudniu 1864 dostał się do więzienia Aleksander Waszkowski, powstańczy naczelnik miasta Warszawy i głośny organizator zaboru Kasy Głównej Królestwa. Z zaboru tego pochodziły listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego, które emigracja polska usiłowała spieniężyć w Londynie. Rząd carski założył sprzeciw co do tej transakcji walorami pochodzącymi z kradzieży, a sąd londyński miał zawyrokować, czy zabór Kasy był legalnym aktem Rządu Narodowego, czy też pospolitym rabunkiem. Władze carskie chciały się tu posłużyć zeznaniami samego Waszkowskiego, które w tym celu musiały być uwierzytelnione przez konsula J. K. Mości. Oto dla czego White w styczniu 1865 r., uzyskawszy na to zgodę Russella, przyjął zaproszenie do Komisji Śledczej, urzędującej na Pawiaku. Wziął też udział w formalnym przesłuchaniu Waszkowskiego i wdał się z nim nawet w rozmowę; nie mógł nadziwić się, że więzień dobrze wygląda, zachowuje się całkiem swobodnie, a nawet wita się podaniem ręki z groźnym Tuchołką, który miał posłać go na szubienicę. Zeznanie Waszkowskiego wypadło na ogół tak, jak tego sobie życzyła Komisja, chociaż Waszkowski zastrzegł się stanowczo, że wykradając skarbiec, działał z ramienia Rządu Narodowego¹¹⁹.

Oto jak go scharakteryzował White, bezpośrednio po tej wizycie: „Sprawił na mnie wrażenie śmiałego, lecz zarozumiałego entuzjasty, przekonanego o własnym znaczeniu. Jest też dobrym okazem stylu osób, które kierowały całym ruchem w Polsce. Nie ma się więc co dziwić, że ilekroć udawało im się wykorzystać w roli narzędzi, czy to w kraju, czy za granicą, wyższe klasy polskie, ruch narodowy mógł tylko skończyć

¹¹⁷ Bérenger pracował w Warszawie od 1861, przeszedł na konsula do Honolulu. AE, Dossiers du personnel.

¹¹⁸ White do Russella, 2 listopada 1864, FO 65/666. Russell do Phippsa, 26 listopada 1864. PRO. 30/22/32 (według wskazówki R. F. Lesliego).

¹¹⁹ Rap. White'a 30 grudnia 1864, FO 65/666; 10 stycznia 1865, FO 65/686. D. G. Anuczyn, *Ser Wiliam Uajt w Warszawskiej śledstwiennoj komissii*, „Ruskaja Starina” t. LXXII, 1892. H. Jabłoński, *Aleksander Waszkowski*, Warszawa 1937, s. 92—4.

się przedwczesną walką, porażką i w następstwie straszliwymi klęskami¹²⁰.

Na tej cytacie można właściwie zamknąć rozważania o stosunku konsulów państw zachodnich do powstania styczniowego. Późniejszy Sir William White, ambasador, Rycerz Podwiązki itd. itd. nie miał żadnego zrozumienia dla przywódców rewolucyjnych — i w ogóle dla politycznych przywódców spoza własnego kręgu towarzyskiego. Ze wszystkich przedstawicieli Francji i Anglii w Warszawie White był na pewno jednostką najwybitniejszą i najlepiej do roli swej przygotowaną. Znał Polskę doskonale i żywił dla niej sentyment, choć po klęsce się od niej odwrócił. Ale i on oceniał sprawy polskie wyłącznie z punktu widzenia zamożnego ziemiaństwa.

Patrioci polscy pokładający nadzieję w mocarstwach zachodnich budowali na antagonizmie angielsko-rosyjskim na terenach Bliskiego Wschodu; na „ideach napoleońskich“, lansowanych przez Sfinksa Tuilerii; na frazesach głoszonych z trybun parlamentarnych w Paryżu i Londynie; na szczyrych wyrazach sympatii okazywanych Polsce przez różnorodne odłamy zachodnich społeczeństw. Nie tylko biali, ale i czerwoni działacze zwracali się z ufnością do przedstawicieli państw zachodnich ze swymi zwierzeniami, prośbami i skargami. Natrafiali na urzędników bardziej lub mniej inteligentnych, kierujących się racją stanu obcego państwa, instrukcją ministerialną, względem na własną karierę. Dla francuskiego lub angielskiego dyplomaty Polska była po pierwsze narzędziem gry międzynarodowej, następnie także godną współczucia ofiarą, nigdy zaś celem, o który warto było kruszyć kopie. To wszystko było naturalne i zrozumiałe. Gorsze następstwa miało dla sprawy polskiej to, że ci przedstawiciele postępowych i zamożnych społeczeństw nie rozumieli kraju, w którym się znajdowali. W ich oczach Rosjanie i Polacy były to dwa narody mniej więcej równie barbarzyńskie, wśród których można się było dogadać tylko z warstwą ogładzonej arystokracji. Każdy ruch polityczny wychodzący spoza kół „dobrego towarzystwa“ zdawał się tym dyplomatom niepoważny i niebezpieczny. Dekret uwłaszczeniowy Rządu Narodowego był w oczach ich „socjalizmem“, wyroki trybunałów tajnych — aktami bandytów. Dlatego nie pojmowali i akcesu białych do ruchu: ani patriotyzmu powstańców ze szlachty i mieszczaństwa, ani gry białych przywódców, odsuwających od władzy czerwoną konkurencję. W marcu 1863 r. konsulowie popychali białych do udziału w powstaniu, później urągali ich lekko-myślności i głupocie. Czerwonych dłuższy czas lekceważyli — później dostrzegli w nich sojuszników Hercena i Mazziniego, niebezpiecznych agentów światowego przewrotu.

Czy ich raporty napływające z Warszawy do Foreign Office i na Quai d'Orsay wpłynęły decydująco na politykę mocarstw, na losy powstania? Na decyzje zapadające w Paryżu i Londynie wpływały, poza własnym rozeznaniem w kwestii polskiej, i liczne inne czynniki. Konsularne raporty warszawskie wolno jednakże traktować jako pryzmat, poprzez który rzeczywistość polska docierała do świadomości rządów państw zachodnich. Był to pryzmat zniekształcający; charakter tego zniekształcenia pozwalał też przewidzieć, czego może spodziewać się po gabinetach zachodnich powstająca Polska.

¹²⁰ Rap. z 10 stycznia 1865, loc. cit.

Стефан Кеневич

ДВА ВАРШАВСКИЕ КОНСУЛЬСТВА В ИХ ОТНОШЕНИИ К ЯНВАРСКОМУ ВОССТАНИЮ

В период от Венского конгресса до падения восстания 1863 г. варшавские консульства Пруссии, Австрии, Франции и Англии являлись политическими постами большого значения. Автор использует французские и английские консульские донесения 1856—1864 годов, дабы определить, как относились эти консульства к национальному польскому движению и как информировали о нем свои министерства. Французское консульство игравшее весьма незаметную роль в николаевское время оживило свою деятельность после крымской войны в связи с французо-русским сближением и надеждами, каковы возлагали на Наполеона III поляки. Консуль Сегюр — Дюпейрон сблизился с председателем Сельскохозяйственного Общества Андреем Замойским и в основном его глазами рассматривал политические и общественные вопросы, в секретный способ он старался утверждать дворянство в его воздержанности по отношению к царскому правительству.

Что же касается британского консульства, то начиная с 30-х годов его деятельность главным образом была направлена на военную разведку. Заместитель консула Уайт — (позднейший британский посол в Стамбуле) родившийся в Польше, находившийся в дружественных отношениях с домом Чарториских, хорошо разбирался в польских делах, представляя впрочем помещицью точку зрения.

Оба консульства соперничали с собой подозревая друг друга в политических кознях. Более близкими связями с польским подпольем они не располагали: февральские происшествия 1861 г. застали их поэтому врасплох. Согласно полуренным предписаниям как Сегюр, так и полковник Стантон сохраняли формально по отношению к происходившему нейтралитет, однако Сегюр недвусмысленно укреплял в партии умеренных надежды на Францию и не скрывал своего порицательного отношения к системе Велёпольского. Стантон и Уайт, напротив, поддержали маркграфа уже в начале 1862 г. Когда летом этого года Велёпольски принял должность главы гражданского правительства, Тувенель согласно желанию России отозвал из Варшавы Сегюра. Новый консул Вальбезен в основном сотрудничал с царским правительством но помимо этого оба консульства заботились о сохранении в Польше своей кличентуры и поэтому напр. облегчали лагеря белых сношения с Отелем Лямбер в Париже при помощи дипломатической почты.

Рекрутский набор в царскую армию объявленный в январе 1863 с мыслью разбить заговор оба консула оценивали положительно: само восстание категорически отрицали; их позиция изменилась в течение марта 1863 г. в результате перемен в международном положении. Тогда они уделили своим правительствам уверения, что восстание вправду не имеет шансов на успех, но может затянуться на так долго, как будет это нужно для интервентирующих держав. Позванный в Лондон Уайт представил британским министрам информации о силе и размахе польского движения давая понять, что компромиссное решение между повстанцами и царизмом в практике недостижимо. В июне и июле консулы пытались оказывать натиск на повстанческое правительство дабы оно согласилось на „шесть пунктов” предлагаемых державами. В сентябре Стантон отказался посредничать между новым наместником, Бергом, и партией белых в переговорах, которые пытался поладить лондонский журналист

О'Бриен. Когда затем руководство Национальным правительством перешло в руки красных, консулы перестали интересоваться польским вопросом и выражали только надежду, что партия умеренных решится однако капитулировать. И между консулами а повстанческой властью доходило даже до споров в связи с интересами французского и английского капитала в Польше. Защита своих собственных подданных преследуемых за участие в восстании поглощала значительную часть их усилий. Консулы критически отнеслись к провозглашенной в 1864 г. крестьянской реформе как слишком радикальной. В своих донесениях они в общем разделяли точку зрения польских имущих классов: стремления народа и революционные методы борьбы были им чужды.

Stefan Kieniewicz

DEUX CONSULATS VARSOVIENS FACE À L'INSURRECTION DE JANVIER

Dans la période entre le traité de Vienne et l'échec de l'insurrection de 1863, les consulats varsoviens de la Prusse, de l'Autriche, de la France et de l'Angleterre étaient des postes politiques d'une grande importance. L'auteur utilise les relations consulaires françaises et anglaises des années 1856—1864, pour établir l'attitude de ces consulats vis-à-vis du mouvement national polonais, et la façon dont ils renseignaient leurs ministères sur ce mouvement. Le consulat français, qui n'avait joué qu'un rôle effacé du temps de Nicolas I, intensifia son activité après la guerre de Crimée, à la suite du rapprochement franco-russe et des espoirs que les Polonais plaçaient en Napoléon III. Le consul Ségur-Dupeyron entra en contact étroit avec André Zamoyski, président de la Société Agricole, et c'est surtout par les yeux de celui-ci qu'il voyait les problèmes politiques et sociaux en Pologne; d'une façon discrète, il travaillait à raffermir la noblesse dans sa réserve vis-à-vis du gouvernement tsariste. Quant au consulat britannique, depuis les années '30, il s'intéressait surtout aux renseignements militaires. Le vice-consul W. A. White (plus tard ambassadeur britannique à Stamboul), né en Pologne, ami de la maison Czartoryski, avait une bonne connaissance des affaires polonaises en partageant d'ailleurs le point de vue des grands propriétaires. Les deux consulats rivalisaient entre eux et se soupçonnaient réciproquement de machinations politiques. Ils n'avaient pas de contacts étroits avec les milieux conspirateurs: aussi furent-ils surpris par les événements de février 1861. Conformément aux instructions reçues, Ségur aussi bien que le colonel Stanton gardèrent formellement une attitude neutre vis-à-vis de ces événements; cependant Ségur, d'une façon non équivoque, alimentait chez le parti modéré les espoirs dans la France et ne cachait pas sa désapprobation pour le système de Wielopolski. Stanton et White, au contraire appuyèrent le marquis des le début de 1862. Lorsque, pendant l'été de cette année, Wielopolski assumait la charge de chef du gouvernement civil, Thouvenel, sur le désir exprimé à St. Pétersbourg, rappela Ségur de Varsovie. Le nouveau consul, Valbezen, collabora en principe avec le gouvernement tsariste; malgré cela, les deux consulats se souciaient de garder en Pologne leur propre clientèle; c'est pourquoi, entre autres, ils facilitaient aux „blancs" les communications avec l'Hotel Lambert à Paris, au moyen de la valise diplomatique.

La levée pour l'armée tsariste, ordonnée en janvier 1863 en vue de porter un coup à la conspiration, fut jugée d'une façon favorable par les deux consuls; aussi condamnèrent ils le déclenchement de l'insurrection armée. Ils changèrent d'attitude au cours de mars, à la suite du revirement de la situation internationale. Ils

assurèrent alors leurs gouvernements que l'insurrection n'avait certes pas de chances de victoire, mais qu'elle pouvait durer aussi longtemps que cela serait nécessaire aux puissances qui intervenaient. Appelé à Londres, White rendit compte aux ministres britanniques de la force et de la portée du mouvement polonais, en faisant comprendre qu'un compromis entre les insurgés et le gouvernement russe semblait impossible. En juin et juillet, les consuls tâchèrent d'exercer une pression sur le gouvernement insurrectionnel, pour lui faire accepter les „six points” proposés par les 3 puissances. En septembre, Stanton refusa de servir d'intermédiaire entre le nouveau lieutenant impérial, Berg, et le parti des „blancs”, dans la négociation entreprise par un journaliste londonien, O'Brien. Lorsque, plus tard, le Gouvernement National passa aux mains des „rouges”, les consuls perdirent tout intérêt pour la cause polonaise et exprimèrent seulement l'espoir que le parti modéré se déciderait enfin à capituler. Entre les consuls et l'autorité insurrectionnelle il y eut aussi des conflits, à cause des intérêts du capital français et anglais en Pologne. Les consuls consacrèrent beaucoup d'efforts à la défense de leurs ressortissants poursuivis pour participation à la guerre. Il critiquèrent, en trouvant cette réforme trop radicale, l'abolition du servage, décrétée par le tsar en 1864. Dans leurs relations les consuls représentaient en général le point de vue des classes possédantes polonaises: pour les aspirations des masses populaires et pour les méthodes révolutionnaires de lutte ils n'avaient point de compréhension.